Rok I. 1907.

WSZYSTKA ZIEMIA NIECH CIĘ ADORUJE I BŁAGA

№ 4. Czwartek, 24 Stycznia.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

O stosunku umysłu ludzkiego do poznania Pana Boga.

III *(C. d.)*

Ontologiści twierdząc, że umysł nasz wprost i bezpośrednio poznaje Pana Boga, tem samem dowodzą, że umysł ludzki wprost i w sposób naturalny poznaje naturę Boską.

Wiadomo jednakże, że umysł ludzki wprost i w naturalny sposób poznaje tylko te rzeczy, które nie przewyższają go doskonałością swojej natury; istoty zaś, która doskonałością swoją przewyższa naturę ludzką, umysł nie może poznawać wprost i w sposób naturalny, tylko przez porównywanie z naturą własną.

A ponieważ Pan Bog co do natury jest Istotą nieskończenie wyższą i doskonalszą niż człowiek, co głośno wyznają ontologiści: stąd wynika, że umysł nasz wprost i w sposób naturalny nie może poznać Istoty Boga.

Wprawdzie, broniąc swojej teoryi ontologiści utrzymują, że „Bóg sam bezpośrednio, tak jak błogosławionym w niebie, tylko nie w tym stopniu, daje Siebie poznać umysłom ludzi żyjących na ziemi; więc umysły wprost i bezpośrednio poznają Go.“ Lecz twierdzenie tego rodzaju upada wobec faktu, że chociaż wielu ludzi uznaje nawet istnienie Pana Boga, jednakże zaprzeczają Jego doskonałości. A gdyby zgodne było z prawdą twierdzenie zwolenników ontologizmu, że „Bóg sam bezpośrednio daje Siebie poznać umysłom ludzkim“, pojęcie o Nim byłoby jednostajne w umysłach wszystkich.

Nadto ontologiści twierdząc, że „Bóg sam bezpośrednio daje Siebie poznać umysłom ludzkim jako byt, prawda, dobro i piękno, i że w tych pojęciach o Nim poznajemy wszystko, a naprzód Jego Samego“, tem samem prowadzą do panteizmu.

Jeżeli bowiem, jak utrzymują, wła-

ściwe pojęcia o rzeczach są tylko odmianami jednych i tych samych pojęć bytu, dobra, prawdy i piękna, które umysł ludzki dostrzega we wszystkiem i przez które sama Istota Boska daje widzieć Siebie umysłowi ludzkiemu; wypada stąd logiczny wniosek, że byt, prawda, dobro i piękno te same, które są w Bogu, przysługują wszystkim rzeczom stworzonym. Jeżeli zaś jeden i ten sam byt przysługuje Bogu i rzeczom stworzonym, wypada, że jedna tylko jest Substancya, jedna Istota—Bóg, a rzeczy stworzone są tylko Jego formą zewnętrzną, czego dowodzą panteiści [1]).

Wreszcie zwolennicy ontologizmu dowód na poparcie istnienia Pana Boga opierają na pojęciu, jakie o Bogu ma umysł ludzki. Wiadomo jednak, że umysł nasz ma nie tylko prawdziwe pojęcia o rzeczach. lecz i fałszywe; materyalista np. ma pojęcie materyi rozumnej, poganin ma pojęcie o Bogu cielesnym itd.

Sam przeto umysł potrzebuje dowodów, któreby go przekonały, że pojęcie, jakie ma o Bogu, opiera się na rzeczywistości, i zazwyczaj tak długo wątpi o prawdziwości pojęcia o Bogu, jako Istocie najdoskonalszej, dopóki nie jest przekonany, że Bóg istnieje i jest rzeczywiście bytem najdoskonalszym. A więc fałszywy jest dowód ontoligistów o istnieniu Boga z pojęcia o Nim, gdyż umysł ludzki domaga się wpierw dowodów, że Bóg istnieje, a potem dopiero drogą rozumowania dochodzi do wniosku, że Bóg jest rzeczywiście Istotą najdoskonalszą.

Filozofowie ostatnich czasów jak: Kant, Jacobi, Hamilton, Mansel, Kuhn utrzymywali, że umysł ludzki nie jest zdolny dowieść istnienia Pana Boga, lecz może być przekonany o Jego istnieniu tylko na podstawie pewnego rodzaju naturalnego przeświadczenia, które można nazwać wiarą naturalną.

1. Kant w swojej „Krytyce czystego rozumu“ (Kritik der reinem Vernunft) uzasadniając powyższe twierdzenie, powiada, że wszystkie nasze pojęcia umysłowe, o ile nie dadzą się sprawdzić doświadczalnie, nie mają rzeczywistej podstawy w naturze rzeczy, lecz są czysto subjektywne.

Pojęcie przeto o Bogu, jako nie dające się sprawdzić doświadczalnie, powinno być zaliczone li tylko do rzędu praktycznych zasad (regulative Principipien), jakiemi umysł posługuje się w poznawaniu i uzasadnianiu prawd, o których pewności nie może przekonać się doświadczalnie.

Ta więc prawda, że Bóg jest, nie inaczej może być uzasadnioną, jak tylko w ten sposób, że jest ona postulatem rozumu praktycznego, który nakazuje nam żyć uczciwie. Zaprzeczywszy bowiem istnienia Pana Boga, człowiek nie miałby dostatecznej zasady nakładać na siebie obowiązku uczciwego życia.

Rozum tedy praktyczny domaga się istnienia Pana Boga, podczas kiedy rozum teoretyczny nic pewnego o Nim nie wie i wiedzieć nie może.

2. Jacobi, chcąc pogodzić teoryę Kanta i panteizmu Fichtego z nauką chrześcijańską, dzieli umysł ludzki na dwie odrębne władze, z których jedną nazywa umysłem (Vernunft), a drugą rozumem (Verstand). Umysł, powiada on, bezpośrednio poznaje Pana Boga, podczas gdy rozum rozwija tylko to wrodzone pojęcie, jaśniej je formułuje i uzasadnia. Bezpośrednie poznanie Boga umysłem Jacobi nazywa wiarą (Glauben).

3. Hamilton twierdzi, że pojęcie bytu nieskończonego, które zdobywamy przy pomocy rozumowania, jest czysto negatywne, ponieważ możliwości takiego bytu w żaden sposób nie możemy pojąć. Chociaż bowiem, rozważając naszą naturę umysłową i etyczną, dochodzimy do przekonania, że istnieje Bóg osobowy, jednakże o nieskończoności natury Boskiej nie możemy być inaczej przeświadczeni, jak tylko przy pomocy wiary.

---

[1]) Zob. panteizm w r. II i zbicie teoryi panteistów.

4. Dalej jeszcze idzie Mansel. Ten ostatni nie tylko zaprzecza umysłowi możności przekonania się o nieskończoności Boga, lecz wogóle nie przyznaje mu nawet władzy ocenienia przymiotów Bożych, czy nie zawierają same w sobie sprzeczności. Dla różnych jednak powodów zaleca wiarę w Boga jako rzecz pożyteczną.

5. Wreszcie Kuhn utrzymuje, że pojęcie o Bogu wrodzone jest umysłowi ludzkiemu; wrodzone zaś nie jako poznanie, lecz jako światło, przy pomocy którego człowiek poznaje Pana Boga. Skoro jednak człowiek zaćmi to światło przez występki, wtedy pozostaje mu tylko ślepa wiara, bo działanie rozumu jest wtedy daremne.

W ten i tym podobny sposób filozofowie starali się przekonać siebie i innych, że umysł ludzki nie jest zdolny poznać Pana Boga lub dowieść Jego istnienia.

Powyższe teorye wielki wywierały wpływ na umysły współczesne. I dzisiaj są tacy, którzy posługują się niemi w walce przeciwko gruntowności dowodów istnienia Pana Boga, a zwłaszcza teorya Kanta wielu ma zwolenników.

Lecz na szczęście wszelka teorya im niebezpieczniejszą jest, tem mniej zgadza się z rozumem i doświadczeniem; co sprawdziło się zwłaszcza na teoryi Kanta.

1. Filozof ten zaprzeczając objektywności naszych pojęć umysłowych, tem samem rujnuje całą umiejętność i wiedzę filozoficzną, jednem pociągnięciem pióra obala wszystkie teorye i zasady myślicieli i teologów. Cała bowiem nauka filozoficzna i teologiczna opiera się na zasadach prawdziwości naszych pojęć i zgodności ich z poznawanymi przedmiotami, czyli—opiera się na metafizyce. Kant tedy rujnując metafizykę, tem samem wydał wyrok zagłady na własną teoryę, która należy również do dziedziny metafizyki. Odmawiając objektywności naszym pojęciom, tem samem odmawia wartości pojęciom własnym, ponieważ i jego pojęcia nie mogą być sprawdzone doświadczeniem.

Nadto kantowski podział umysłu ludzkiego na dwie różne od siebie władze: „umysł“ (Vernunft) i „rozum“ (Verstand)—sprzeciwia się naturze umysłu. Albowiem ta sama władza która pojmuje daną prawdę i nazywa się umysłem, o ile od poznania jednej prawdy przechodzi do drugiej—nazywa się rozumem. Człowiek nie może mieć dwóch odrębnych władz umysłowych, z którychby jedna coś twierdziła, a druga temu przeczyła. Przypuściwszy taki podział władz poznawania, nigdybyśmy nie mogli być pewni co do prawdziwości naszych sądów. Jeżeli więc kantowski rozum praktyczny domaga się istnienia Pana Boga, to bez wątpienia i rozum teoretyczny jest tego zdania.

Wniosek tedy Kanta, że umysł ludzki w stosunku do poznania Pana Boga może opierać się tylko na wierze, jest nielogiczny i oparty na fałszywej podstawie.

2. Teorya Jacobiego również nie może utrzymać się wobec ścisłej krytyki. Filozof ten nie może uzasadnić swego twierdzenia, że umysł nasz za pomocą rozumowania nie jest zdolny wznieść się ponad rzeczy zmysłowe. Wyższa władza umysłowa, którą Jacobi nazywa „umysłem“ lub „umem“ (Vernunft) w żaden sposób nie da się pogodzić z naturą umysłu ludzkiego ani pod względem psychologicznym ani logicznym.

W obecnym bowiem stanie dusza ludzka nie może poznać natury własnej i natury innych rzeczy inaczej, jak tylko za pomocą rozumowania lub wiary. Jacobi tedy utrzymując, że dusza ludzka posiada umysł, który nie potrzebuje rozumowania i wprost pojmuje naturę rzeczy stworzonych, a nawet naturę Boską, przeczy rzeczywistości [1].

„Umysł“ Jacobiego nie da się uzasadnić i pod względem logicznym. Część bowiem logiki, zwana krytyką, domaga się reguł i zasad, na podstawie których

[1] Psychol. ration. Boedder 202.

możnaby odróżnić prawdę od fałszu. Natura zaś „umysłu“ Jacobiego nie może dać dostatecznych gwarancyj co do prawdziwości naszych pojęć, ponieważ „umysł“ jego nie posiada władzy rozumowania. A stąd wynika, że nie może odróżnić prawdy od fałszu, lecz wszystko pojmuje jednakowo.

3. Co do teoryi Hamiltona o poznawaniu Pana Boga, trudności z niej pochodzące są tylko pozorne.

Rzeczywiście umysł nasz nie może pojąć możliwości nieskończoności Boga, lecz niemożliwość ta dotyczy naszego poznania a priori.

A posteriori zaś, to jest na podstawie badań faktu rzeczywistego, możemy doskonale pojąć nieskończoność. Naprzykład, możemy dowieść, że Bóg jest Istotą, która posiada byt Sama z Siebie. Z tego zaś pojęcia, że Bóg jest Istotą, która ma byt Sama z Siebie, bezpośrednio wynika, że byt Jego a zatem i Istota są nieskończone co do trwania i co do doskonałości. A więc nieskończoność „a posteriori“ da się dowieść i nie potrzeba uciekać się do wiary w nią.

4. Mansel, utrzymując, że umysł nasz nie jest zdolny pojąć Pana Boga i konsekwentnie dowieść Jego istnienia, ponieważ przymioty Boskie są dla umysłu niepojęte,—zbija to, czego my nie twierdzimy. Nie mówimy bowiem, że umysł nasz zdolny jest zgłębić naturę Boską lub jej przymioty, to jest, że umysł nasz a priori poznaje Pana Boga; lecz pragniemy dowieść, że umysł ludzki poznaje istnienie Pana Boga jako przyczynę ze skutków, to jest a posteriori. Nie twierdzimy również, że umysł, poznając istnienie Pana Boga i Jego naturę, jako przyczynę ze skutków (stworzeń), już przez to samo poznaje Istotę Boską taką, jaką ona jest Sama w Sobie. Ponieważ umysł poznaje Pana Boga tylko w podobieństwie (in specie et per similitudinem), bynajmniej nie bezpośrednio. Inaczej musielibyśmy przypuścić, że stworzenia nie odróżniają się istotnie od Boga, jeżeli poznając je, poznawalibyśmy tem samem naturę Boską.

5. Wreszcie twierdzenie Kuhna, jako oparte na teoryi o wrodzonych ideach, o których istnieniu nic pewnego nie wiemy, również nie ma pewnej podstawy.

Rzeczywiście faktem jest opartym na doświadczeniu, że umysł czysty i wolny od namiętności i występków, jaśniej poznaje Pana Boga, niż umysł skażony grzechem; jednakże ta pozorna niezdolność bynajmniej nie wypływa z wadliwości naszej władzy pojmowania, lecz z przyczyn przypadkowych i zewnętrznych. Te same przyczyny wpływają na to, że wszelka prawda staje się niedostępną dla umysłu ludzkiego [1]).

Wykazawszy bezzasadność fałszywych teoryj dotyczących stosunku umysłu ludzkiego do poznania Pana Boga, z kolei przechodzimy do rozwiązania kwestyi, w jaki sposób umysł ludzki rzeczywiście Go poznaje.

(D. c. n.)

[1]) „Maryawita“ Nr. 1. O stosunku umysłu ludzkiego do poznania Pana Boga.

Pismo Święte.

KSIĘGA RODZAJU

ROZDZIAŁ II.

O siódmym dniu czyli odpoczynku, o urządzeniu Raju i osadzeniu w nim człowieka, o danem przykazaniu i o stworzeniu niewiasty.

UWAGI. *(C. d.)*

5. Człowiek według słów Pisma Świętego stworzony został „na wyobrażenie Boże.“ W tych słowach zawiera się cała treść doskonałości natury ludzkiej i jej wyższość od natury zwierząt.

Pismo Święte powiada, że w zamiarze Boga leżało stworzyć człowieka „na wyobrażenie i podobieństwo Boże,“ jednakże mówi dalej, że Bóg stworzył człowieka tylko „na wyobrażenie swoje.“ Tę różnicę tłomaczy nam Bazyli św., gdy mówi: „Dlaczego Mojżesz powiedziawszy wprzódy, że na obraz i podobieństwo, wnet potem to jedno mówi, że człowiek na obraz Boży został stworzony, a nic nie wspomina o podobieńrtwie?“ I odpowiada: „Taka jest przyczyna owej różnicy, że obraz spoczywa w samej naturze ludzkiej, w rozumie naszym, w woli naszej; i tylko ten obraz mógł być odrazu przez Boga stworzony. Podobieństwo zaś leży w cnocie, sprawiedliwości i utwierdzeniu woli w dobrem; łaska zaś utwierdzenia w dobrem wymaga uprzedniego spełnienia warunków przez Boga postanowionych; dlatego pierwszy człowiek nie był stworzony „na podobieństwo Boże,“ bo przy stworzeniu nie był utwierdzony w dobrem, — w świętości.

Natura więc ludzka jest tym obrazem Bożym.

Miłość Boża jest przyczyną stworzenia człowieka i celem jego ostatecznym. Natura przeto ludzka ma być doskonałym obrazem Bożym, ponieważ ma być narzędziem miłości Boga z człowiekiem. Za pośrednictwem tej natury Bóg będzie dawał Siebie samego człowiekowi; będzie mu udzielał wszystkiego, czego ze swej natury Bożej przez miłość udzielić mu może. Natura Boża udzielając ze swego naturze ludzkiej, będzie ją przemieniała w naturę Swoją. Tylko tym sposobem Bóg osobisty połączy się przez miłość w jedno istnienie i życie z człowiekiem osobistym, przemieniając go w Siebie, upadabniając Sobie. Żeby to mogło nastąpić, natura ludzka powinna być doskonałym obrazem natury Bożej.

Bóg udziela się stworzeniu rozumnemu jako prawda, dobro i jako zakon żywota; dlatego człowiek potrzebuje odpowiednich władz w naturze swej, aby mógł przyjąć to, co mu Bóg udziela. Będą to jakoby trzy dziedziny życia, które Bóg sam wyszczególnił, gdy dawał człowiekowi przykazanie miłości: „Będzisz miłował Pana Boga Twego ze wszystkiego serca, z całej myśli i z całej duszy.“

Jedną więc dziedziną życia ludzkiego będzie dziedzina umysłowa ześrodkowana w rozumie, aby człowiek przyjąć mógł prawdę Bożą. Drugą — jest dziedzina uczucia ześrodkowanego w sercu, aby człowiek mógł pragnąć Boga i cieszyć się Nim jako najwyższem Dobrem. Trzecią dziedziną jest dziedzina moralna— to życie człowieka ześrodkowane w woli, aby przyjąć Boga jako zakon żywota

i spełniać Jego Wolę. Te są trzy dziedziny życia natury ludzkiej: rozum, serce i wola, doskonale wyrażające na sobie obraz Trójcy Świętej, — te są trzy władze, za pomocą których człowiek ma dojść w przyszłości do podobieństwa z Bogiem.

6. Nieprzyjaciele prawd objawionych usiłują dowieść, że człowiek nie różni się istotnie od zwierząt; że różni się od nich tylko stopniem rozwoju i cywilizacyi. Na poparcie swoich twierdzeń powołują się na teoryę transformistów. Teorya ta polega na dowodzeniu, że wszystkie gatunki istot żyjących pochodzą jedne od drugich drogą stopniowego rozwoju i doskonalenia się. Twórcy tej teoryi utrzymują, że najpierw były wodorosty; z tych powstały mięczaki, skorupiaki i glisty; z tych powstały ryby i płazy; te znowu przeszły w gatunki ssących; z tych zrodziły się czworonogi; od tych wreszcie jako ostatni wyraz rozwoju pochodzi człowiek dwunogi. Na potwierdzenie swojej teoryi transformiści przytaczają zdobycze badań geologicznych, czyli zdobycze badań ziemi. Uczeni bowiem odnajdują stworzenia w wyżej wymienionym porządku jedne nad drugiemi w oddzielnych pokładach ziemnych, o których stopniowem i długiem tworzeniu się niema żadnej wątpliwości.

Jednakże powyższa teorya o początku człowieka wykracza przeciwko zasadom logiki i nie da się poprzeć pozytywnymi dowodami.

Przypuściwszy nawet fakt przechodzenia gatunków zwierząt niższych do wyższych, nie możemy twierdzić, że postęp ten doszedł w końcu do takiej doskonałości, jaką widzimy w naturze człowieka. Chociaż nie zaprzeczamy, że mogło się to stać i nie sprzeciwiałoby się zamiarom Bożym względem człowieka, — jednakże z możebności faktu nie możemy wnioskować o jego rzeczywistości, nie mając na to pozytywnych dowodów; zasady bowiem zdrowej logiki powiadają, że wniosek nie może być większy od przesłanek.

Nadto co się tyczy samej teoryi transformistów, jest ona co najmniej niepewną. Na podstawie gruntownych badań pokładów ziemnych i znajdujących się tam resztek zwierzęcych uczeni dochodzą do wręcz przeciwnych wniosków. a) Faktem jest, powiadają, że w najgłębszych pokładach ziemi bez żadnych form przejściowych odrazu znajdują się całkowicie wykształcone trylobity i od samego początku dobrze uorganizowane głowonogi. Jest to fakt przeciwny teoryi transformistów.

b) Formy przejściowe, gatunki pośrednie nigdzie się nie znajdują; gdy tymczasem według teoryi transformistowskiej gatunki pośrednie powinny istnieć w liczbie nieskończenie większej, niż gatunki ostatecznie rozwinięte. „Dwadzieścia pięć lat badam wykopaliska, powiada uczony Gosselet, pilnie je oddzielając jedno od drugiego; dotąd jednakże nie znalazłem ani co do czasu ani co do kształtu rzeczywistego przejścia między dwoma gatunkami ściśle określonymi.“ Podobnie utrzymują Carruthers, Dawidson, Pfaff i Grand'Eury. Ten ostatni powiada: „Z jednej strony wszystkie fakta świadczą za stworzeniem odrębnem, — z drugiej również wyraźnie świadczą przeciw transformacyi.“ [1])

c) Możliwe byłoby przejście stopniowe z jednego gatunku do drugiego tylko przez krzyżowanie. Lecz tutaj sama natura kładzie nieprzebytą tamę. Usiłowano w ten sposób wytworzyć nowy gatunek, lecz zawsze napróżno: z krzyżowania najbardziej podobnych do siebie zwierząt otrzymany gatunek jest niepłodny, albo płodność jego po kilku pokoleniach zupełnie ustaje.

Zwolennicy transformizmu lukę tę starają się zastąpić tak zwanem prawem akomodacyi czyli przystosowania się do warunków i okoliczności miejsca. Na mocy tego prawa istoty żyjące tracą organa, których nie mogą używać, a pozyskują nowe narzędzia potrzebne do utrzymania się w nowych warunkach życia.

---

[1]) Ob. Revue Scientifique, Avril 1879.

Lecz i ten fakt spotykany w przyrodzie nie jest dowodem przemiany gatunku, gdyż przemiany te mają swoje granice, po za które nigdy nie wychodzą. Teorya zaś ratnsformistów wymaga przeistaczania się do nieskończoności.

d) Wreszcie przeciwko transformizmowi świadczą starożytne groby i podziemne pieczary Egiptu, w których przechowały się organizmy najzupełniej podobne do dzisiaj żyjących istot tego rodzaju.

A więc wobec problematycznej wartości teoryi transformizmu nawet w stosunku do niższych gatnnków, nie możemy jej stosować do pochodzenia człowieka.

Najdoskonalszym jednak dowodem, zaczerpniętym z dziedziny nauk przyrodniczych i stwierdzającym, że niema żadnego pokrewieństwa między człowiekem a zwierzęciem, jest zupełna odrębność ustroju ciała i organizmu ludzkiego, oraz natura władz duszy.

A naprzód co się tyczy ciała. Cechy ciała ludzkiego stanowiące wyłączną własność człowieka, są następujące: postawa prostopadła, doskonałość systemu nerwowego i mózgowego, słabość fizyczna w porównaniu do zwierząt, odrębny ustrój rąk i nóg, nagość skóry, szczególna budowa czaszki i twarzy. Wszystkie te cechy znajdują się u wszystkich ludów nawet najbardziej dzikich, i za pomocą ich uczeni odróżniają wykopaliska kości ludzkich od kości zwierząt.

Najwięcej jednakże człowiek różni się od zwierzęcia władzami duszy i ich czynnościami. Dusza posiada dwie głównie władze, odróżniające człowieka od zwierzęcia: rozum i wolną wolę.

Rozum ludzki różni się istotnie od instynktu zwierząt naprzód zdolnością pojmowania wyższych i ogólnych idei: Boga, prawa, obowiązku, morlności it.d. Instynkt zaś zwierzęcy pojmuje to tylko, co zmysły poznają, wtedy i tak, — kiedy i jak poznają, ponieważ instynkt jest w zupełnej zależności od zmysłów zwierzęcych. Nadto rozum ludzki w pewnem znaczeniu jest nieograniczony ze względu na swoją głębokość, pewność i zdolność rozumowania. Instynkt zaś zwierzęcy jest ograniczony do pewnych tylko czynności i działa tylko w pewnych granicach. Zwróćmy uwagę na małe owady: pszczoły lub mrówki; mądrze i roztropnie poczynają sobie, lecz tylko w sferze ściśle określonych granic.

Drugą władzą istotnie odróżniającą człowieka od zwierzęcia jest wolna wola. Wolna wola najwyraźniej charakteryzuje człowieka i odróżnia go od zwierzęcia. Z wolną wolą związane są zdolności człowieka do postępu i doskonalenia się, co zupełnie obce jest zwierzętom; u zwierząt wszystkie czynności i ruchy są stałe i niema w nich doskonalenia się.

Wreszcie zewnętrznym wyrazem rozumu ludzkiego i objawem jego w całej wspaniałości i podobieństwie do Boga jest mowa ludzka. Mowa jest zwierciadłem duszy i wszystkiego, co się w jej władzach dzieje; jest wyrazem rozumu, woli, pamięci i czucia, podobnie jak Syn Boży jest wyrazem wszystkich doskonałości Ojca. Po mowie można poznać, o ile człowiek stał się podobny Bogu w świętości, bo chociażby człowiek udawał i kłamał przed światem, mowa wykaże jego wartość wewnętrzną i stosunek do Boga i bliźniego: „Z obfitości serca usta mówią.“

Wobec wszystkiego, cośmy powiedzieli, poznajemy, że człowiek istotnie różni się od zwirzęcia, że jest istotą niezrównanie wyższą od zwierząt.

7. Raj, którego opis podaje nam Pismo Święte, ma znaczenie nie tylko literalne, lecz i przenośne, duchowe.

a) Raj przedewszystkiem oznacza Samego Boga, a szczególniej drugą Osobę Trójcy Przenajświętszej — Syna Bożego, który w Piśmie Świętem Starego Testamentu nazwany jest Mądrością.

Takie tłomaczenie Raju ziemskiego podaje nam Duch Święty w księdze Eklezyastyka (R. XXIV): „Postanowił (Bóg) Dawidowi słudze swemu wzbudzić z niego Króla Najmocniejszego, a na stolicy Majestatu siedzącego na wieki (to jest Boga Człowieka), który obficie wylewa jako Fizon mądrość, a jako Tygrys czasu no-

wych zbóż; który jako Eufrates napełnia rozum; który wzbiera jako Jordan we żniwa; który wydawa naukę jako światłość, a stawia jako Gehon, czasu zbierania żniwa"...

Drzewami tego Raju, powiada dalej Pismo Święte, są dusze ludzkie: „Ja Mądrość (Syn Boży) wylałam rzeki, a jako rury wywiedzenie wyszłam z Raju; rzekłam: poleję ogród mój szczepienia (to jest wybrane dusze ludzkie) i napoję owoc łąki mej."

Pismo Święte mówi dalej, że ta rajska rzeka mądrości, jak morze, zaleje świat cały: „A oto stał mi się przekop pełny, a rzeka moja podobna morzu. Bo naukę jako świtanie oświecam wszystkim i opowiem ją aż w dalekie strony".

Duch Święty przepowiada, że nauka i mądrość Syna Bożego przenikną kiedyś do wszystkich serc ludzkich nawet zatwardziałych: „Przeniknę wszystkie niższe części ziemi (to jest ludzi ziemi oddanych), a oglądam wszystkie śpiące (nieznających Boga) i oświecę wszystkie ufające w Panu."

Wreszcie Bóg obiecuje przekazywać ludziom tę naukę i mądrość swoją aż do skończenia świata: „Jeszcze wyleją naukę jako proroctwo i zostawię ją szukającym mądrość, a nie przestanę (nauczać) w rodzaju ich aż do wieku świętego," to jest aż do czasu oglądania Pana Boga.

b) Jak Raj oznaczał samego Boga, a drzewa rajskie — dusze ludzkie, tak Drzewo Żywota, o którem mówi Pismo Święte, ma również duchowe znaczenie.

Drzewo Żywota rosło w pośrodku Raju, w tem miejscu, które nazywało się miejscem rozkoszy; stąd wypływała rzeka, oblewająca Raj cały i dzieląca się na cztery główne rzeki.

Ojcowie św. powiadają, że D r z e w o Ż y w o t a oznacza Człowieczeństwo S y n a B o ż e g o, który powiedział o Sobie: „Jam jest chleb żywota." I rzeczywiście, Pan Jezus utajony w Przenajświętszym Sakramencie jest owem drzewem cudownem, które daje człowiekowi życie duszy. Z Przenajświętszego Sakramentu wypływają rzeki mądrości Bożej i potoki łask na dusze ludzkie. Boski ten Sakrament jest środowiskiem, do którego zbiegają się wszystkie serca świętych, do którego płyną wszystkie pragnienia i modlitwy dusz ludzkich.

c) Pismo Święte prawdziwym Rajem nazywa Najświętszą M a r y ę P a n n ę, w Niej bowiem najdoskonalej rozlały się rzeki Mądrości Bożej i przeniknęły Jej istotę aż do ostatnich głębin w Niepokalanem Poczęciu.

Maryę Pismo Święte nazywa „Ogrodem zamkniętym", ponieważ do Niej jednej grzech nie miał przystępu; Ona jedna zawsze pełną była łaski i bezpiecznie mieszkała w Raju rozkoszy, którym jest Bóg, gdy wstęp do tego Raju zamknięty był dla innych ludzi.

Ta Dusza Najświętsza jest rajskim „ogrodem zamkniętym", bo Sam tylko Bóg ma przystęp do Niej, ogarnia Jej istotę, jednoczy się z Nią i w Niej z rozkoszą przebywa. W Jej łonie przeczystem jak w Raju Boskim zaszczepione zostało Drzewo Żywota—Jezus Chrystus. Stąd i Marya nazywa się Drzewem Żywota, ponieważ Bóg wziął z Niej życie ludzkie, z Nią sprawił i zawsze sprawuje zbawienie świata, dając mu życie prawdziwe.

d) R a j e m nazwać możemy k a ż d ą d u s z ę l u d z k ą, w której Bóg założył mieszkanie dla Siebie, według słów Zbawiciela: „Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy" [1]).

(D c. n.)

[1]) Jan XIV, 23.

Niepokalana Marya Matka Boga.

NIEPOKALANE POCZĘCIE.

„Bądź pozdrowiona łaski pełna.“ (Łuk. I, 28).

„Bóg, który stworzył wszystkie rzeczy, powiada Anzelm św., Sam Siebie uczynił z Maryi i w ten sposób wszystko, co stworzył, naprawił. Ten, który mocen był wszystko stworzyć z niczego, nie chciał skażonego stworzenia naprawić bez Maryi. Bóg przeto jest Ojcem wszystkich rzeczy stworzonych,—Marya—Matką rzeczy odnowionych... Bóg zrodził Tego, „przez którego wszystko się stało,“— Marya zaś porodziła Tego, przez którego całe stworzenie dostąpiło zbawienia“ [1]). Słowa te św. Anzelma wprowadzają nas w Tajemnicę Maryi; dają nam poznać stosunek Jej do Boga i do stworzenia.

Marya jest Jedyną u Boga: z Ojcem dzieli rodzenie Syna; Jednorodzony Syn Boga jest prawdziwym Jej Synem; Duch Przenajświętszy wybiera Ją sobie na prawdziwą Oblubienicę.

W stosunku do ludzi — Marya daje im zbawienie. Wprawdzie Syn Maryi Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem rodzaju ludzkiego. „Niemasz w żadnym innym zbawienia, powiada Pismo Święte, albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni;“ [2]) — jednakże nie inaczej otrzymaliśmy Zbawiciela tylko przez Maryę.

W Boskiej woli i Boskiej myśli Jezus nigdy nie był bez Maryi; Oboje są owocem jednego wyroku Bożego i jedno tworzą dzieło. Dlatego złączeni są ze sobą

[1]) Or. 52.

[2]) Dz. Ap. IV, 12.

i nierozdzielni; ani Jezusa bez Maryi, ani Maryi bez Jezusa zrozumieć nie możemy. Marya jest stworzeniem Chrystusa, bo Chrystus jest „Słowem przez które wszystko się stało“ [1]); podobnie Jezus jest Synem Maryi, bo tak Bóg postanowił,— tak umiłował swoją Jedyną. W porządku przedwiecznym Jezus jako Bóg jest przed Maryą; w porządku doczesnym Marya jest przed Jezusem: On Ją tworzy, Ona Go rodzi. Jezus ma być „uczyniony z niewiasty,“ [2]) — tą niewiastą wybraną jest Marya. Ona więc jest początkiem i źródłem tego życia ziemskiego, którem Jezus żył na ziemi; Ona w wyrokach Miłości Bożej staje na początku wszystkich dróg Swego Syna; po Bogu jest przyczyną skuteczną i początkiem wszystkich spraw Jezusa: odrodzenia ludzkości i pojednania jej z Bogiem. „Pan mię posiadł, powiada o Maryi Mędrzec Pański, na początku dróg swoich, pierwej niźli co uczynił z początku. Od wiekum jest zrządzona i z starodawna, pierwej niźli się ziemia stała. Jeszcze nie było przepaści, a jam już poczęta była“ [3]).

Jeżeli kto miał szczęście poznać świętych, a pokornym umysłem i czystem sercem zbliżył się do tego świata nadprzyrodzonego, kędy Bóg tworzy nieznane ludziom cuda swej Miłości dla wybranych, — ten ujrzał w niezrównanym blasku prawdę Boską, zachwycające piękno, przedziwne dobro, — i zachwycony odblaskiem niestworzonych doskonałości musiał powtórzyć z uwielbieniem dla Stwórcy: „Cóż jest człowiek, że nań pamiętasz? albo syn człowieczy, że go nawiedzasz? Uczyniłeś go mało co mniejszym od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go! “ [4]).

Cóż tedy powiedzieć wypada o Maryi ze względu na stosunek Jej do Trójcy Przenajświętszej, ze względu na przedziwne Jej uczestnictwo w dziełach Bożej Miłości dla wszystkiego stworzenia? Jakież cuda

[1]) Jan I, 3.

[2]) Gal. IV, 4.

[3]) Przyp. VIII, 22—24.

[4]) Ps. VIII, 5, 6.

swej Wszechmocy, Mądrości, a nadewszystko Miłości złożył Pan w tej duszy niepokalanej? Bóstwo przenika Ją do ostatnich głębin,—jaśnieje w Niej jakby ognisko płonące, którego Ona jest wprawdzie stworzonym, lecz najdoskonalszym odblaskiem. Zjednoczenie Jej z Osobami Trójcy Przenajświętszej już tutaj na ziemi dosięgło onego „przemienienia“ [1]) duszy, postępującej „z jasności w jasność“ aż do zupełnego zjednoczenia z Bogiem.

W tej przepaści cudów Bożych niezgłębionej dla żadnego nawet z umysłów anielskich koroną łask i przywilejów jest Niepokalane Poczęcie Maryi. O tym przywileju droższym nad wszystko dla Jej Serca Przeczystego mówić pragniemy.

Prośmy Maryą—łaski wszelkiej pełną, świętszą od świętych, wyższą nad niebiosa, chwalebniejszą od Cherubinów, godniejszą czci od Serafinów, — prośmy ten najwdzięczniejszy raj duchowy Boga, hojną i wszechmocną Jego prawicą na Wschód zasadzony, rodzący niezrównanej piękności cnoty na Chwałę Stwórcy,—żeby nam wyjednała łaskę Ducha Świętego, który Sam tylko zna piękności Swej Umiłowanej i sam pokierować może słowami naszemi, aby przyczyniły się do chwały, czci i miłości Maryi.

Duch Przenajświętszy, który zawsze działa w sercach wierzących i „świadectwo daje duchowi naszemu, iż jesteśmy synami Bożymi“ [2]), od początków chrześcijaństwa dawał wiernym zrozumienie wielkości swojej Oblubienicy ze względu na stosunek Jej do Boga; dawał zrozumienie Jej macierzyństwa dla wszystkich ludzi, którzy z Niej i Ducha Świętego zrodzeni „będą świętymi i będą nazwani synami Najwyższego“ [3]).

Przejrzenie Maryi w przedwiecznych wyrokach Boskich i przeznaczenie na Matkę Bożemu Synowi, przedziwny Jej udział w Odkupieniu — domagały się koniecznie nadzwyczajnej świętości. Bóg nie mógł narodzić się z istoty, którąby podlegała grzechowi; „w zupełności wypadało, powiada Papież Pius IX, żeby Jednorodzony jak w niebiosach miał Ojca, którego Serafini trzykroć świętym wychwalają, tak i na ziemi miał Matkę, którąby nigdy nie była pozbawiona blasku świętości“ [1]). Przeistoczenie też grzesznego człowieczeństwa na „synów światłości“ nie mogło wziąć początku od istoty grzesznej.

Stąd to pochodzi, że w pierwszych już wiekach chrześcijaństwa wierni—tymże Duchem Bożym rządzeni — powszechnie mieli przekonanie, że istota jedyna u Boga, jaką jest Marya, musiała być w szczególny sposób uświęcona, zanim na ten świat przyszła. Co więcej, — czasy te żywej wiary i miłości gorącej ku Bogu i Matce Jego wydały niepospolitej cnoty mężów, którzy — prześcigając się miłośnie w pochwałach dla Najświętszej Dziewicy i przekazując nam wiarę pierwszych wieków, nazywają Maryę świętą już w łonie matki — a niejednokrotnie niepokalaną od chwili poczęcia.

Pierwsze wieki przekazały nam list kapłanów i dyakonów Achai o męczeństwie św. Andrzeja Apostoła, gdzie czytamy: „Ponieważ z niepokalanej ziemi uczyniony był pierwszy człowiek, który przez sprzeniewierzenie swoje zgotował dla świata śmierć, — konieczną było rzeczą, aby z niepokalanej (t. j. nigdy nie splamionej winą) Dziewicy narodził się doskonały Człowiek — Syn Boży i przywrócił nam żywot wieczny, który ludzkość straciła w Adamie“ [2]).

Jedno z dzieł apokryficznych, pochodzące z czwartego wieku ery chrześcijańskiej, świadczy, że już wówczas było pewne pojęcie między chrześcijanami o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej

---

[2]) 2 Kor. III, 18.

[1]) Rzym. VIII, 16.

[3]) Łuk. I, 35.

[1]) Bulla „Ineffabilis Deus“— orzek. dogm. Niep. Pocz. N. M. P.

[1]) Mign. Patr. gr. 11, 1226.



NIEPOKALANE POCZĘCIE.

Panny: „Błogosławiona (t. j. Marya), czytamy tam, była świętą i wybraną od Boga już od chwili, w której poczęła się w łonie matki“ [1]).

Znakomitszy między Ojcami czwartego wieku — św. Efrem Syryjczyk, porównywa świętość Maryi ze świętością Boga, i zaznacza, że nie było w Niej żadnej plamy: „Ty zaiste, Panie, i Matka Twoja — jedni jesteście, którzy całkowicie i bezwarunkowo jesteście piękni: w Tobie bowiem, Panie, niema żadnej zmazy, ani żadnej plamy w Matce Twojej (a więc i plamy grzechu pierworodnego)“ [2]). W innem miejscu ten sam Święty powiada: „Bogarodzico — Pani moja więcej niż święta... cała czysta, cała niepokalana (to znaczy: nigdy nie mająca skazy)... cała nienaruszona... Po Trójcy Przenajświętszej Pani wszystkich, po Duchu Świętym druga Pocieszycielko, po Chrystusie druga Pośredniczko całego świata; niezrównanie wyższa i chwalebniejsza od Cherubinów i Serafinów, pełności łask Trójcy Przenajświętszej, (t. j. nigdy łaski nie byłaś pozbawiona), — po Bóstwie zajmujesz drugie miejsce“ [3]).

Słodki zaś czciciel Maryi — św. Anzelm (IX wiek), mówiąc o Jej poczęciu i grzechu pierworodnym, — przeciwstawia je poczęciu w grzechu innych ludzi. „Wypadało bowiem, powiada, aby ta Dziewica jaśniała taką czystością, nad którą wyższej po Bogu pomyśleć nie można, ponieważ Bóg Ojciec postanowił w ten sposób oddać Jej Swego Syna Jedynego, żeby prawdziwie był jeden i ten sam wspólny Syn Boga Ojca i Dziewicy“ [4]).

Święty Sabba, znakomity opat wschodnich klasztorów, należący do pierwszych wieków, wyraźnie zaznacza, że Dziewica Najświętsza wyjątkowo Sama tylko nigdy nie podlegała żadnemu, a więc i pierworodnemu grzechowi: „W Tobie, która nigdy nie miałaś łączności z żadną winą, pokładam nadzieję moją: prócz Ciebie, Pani, nikt nie jest bez winy, prócz Ciebie — nikt niepokalany, o niepodległa nigdy błędowi żadnemu“ [1]).

Jak ze względu na Macierzyństwo Boskie Maryi — pisarze święci, jako wyraziciele wiary swego wieku, domagają się świętości dla Najświętszej Panny od pierwszej chwili Jej istnienia, co potwierdziliśmy przytoczonemi świadectwami, — tak samo domagają się tego przywileju ze względu na Jej udział w Odkupieniu człowieczeństwa. Stąd to pochodzi, że takie miejsce przeznaczają Maryi w odrodzeniu upadłego człowieka, jak Ewie w jego upadku.

U syryjczyków w liturgii znajdujemy ustęp ze św. Efrema, wyrażający tę prawdę: „Dwie niewinne, dwie proste, Marya i Ewa (i jedna i druga w stanie niewinności wyszły z rąk Boga)... lecz później jedna stała się przyczyną śmierci, druga — przyczyną życia naszego“ [2]).

Przepięknie i jaśniej wypowiada to samo Teodot Ancyrański: „Miasto dziewicy Ewy, która stała się dla nas narzędziem śmierci, dla dania życia Bóg wybrał sobie Dzieweczkę najwdzięczniejszą i łaski pełną, która — niewiastą będąc — daleką była od grzechu pierwszej niewiasty: Dzieweczkę niewinną, niepokalaną, świętą duchem i ciałem, wyrosłą jako lilię między cierniem, która nie znała złości Ewy... która była wprawdzie córką Adama, lecz wcale niepodobna do niego“ [3]).

Ewa jedno stanowi z Adamem i z Nim zarażona jednym grzechem — wspólnie przyczyną jest upadku całego rodzaju ludzkiego. Marya „błogosławiona między niewiastami“ jedno stanowi z Jezusem — „błogosławionym owocem żywota swego;“ a zawsze stojąc w przeciwieństwie do Ewy

---

[1]) O śmierci N. P. w Journal of sacred literature 1865.

[2]) Ed. Bickel p. 122.

[3]) Op. gr. łat. III, 528.

[4]) C. 18.

[1]) Ode 2 ad Deip.

[2]) Op. Syr. II. 327.

[3]) Or. in s. Deip. n. 11.

i grzechu jej — wspólną z Jezusem winna mieć świętość, nigdy nie skażoną grzechem żadnym, aby wspólnie ze Swym Synem odnowić upadły rodzaj ludzki.

Lecz nie tylko katoliccy pisarze Wschodniego i Zachodniego Obrządku [1]) prawie wyraźnie zaznaczają wiarę w Niepokalane Poczęcie Matki Boga; znajdujemy to samo u pisarzy niekatolickich. Pokazuje się, że każdy chrześcijanin, który pojmuje, o ile człowiek pojąć może, Świętość Boga i miłuje Go, więc rozumie nieszczęście grzechu,— nie może zgodzić się na to, żeby miłość, jaką Bóg ma dla Maryi, dopuściła w Niej nieszczęście grzechu choćby tylko pierworodnego.

Posłuchajmy świadectw o tej prawdzie pisarzy niekatolickich.

Grzegorz Narekieński, ormiański pisarz z X w., nazywa Maryę „pierwszej niewiasty grzesznej córką — niepodległą żadnej winie, wolną od wszelkiej złej skłonności i nieskalaną przekleństwem rodzaju ludzkiego.“ Jerzy Wardan, ormiański pisarz z XIII w., nazywa Najświętszą Dziewicę „wolną od winy Ewy“ [2]).

Jerzy Warda pisarz nestoryański z XIII w. z przedziwną jasnością wyraża swoją wiarę w Niepokalane Poczęcie Maryi. „Któż zdoła, powiada on, zgłębić umysłem, wypowiedzieć ustami i w świetle jasnem przedstawić tę czystą, niewinną, świętą, uświęconą i ukrytą zawsze Dziewicę, która uświęcona jest już w pierwszej chwili poczęcia swojego i wyjęta z pośród innych już w łonie matki? Błogosławiona jesteś Maryo, o runo, które widząc Gedeon poznał Twoją Tajemnicę; rosa bowiem, która spadła na Ciebie, nie zrosiła żadnego innego miejsca (to znaczy: Ty sama otrzymałaś łaskę świętości już w chwili poczęcia, bo chociaż Bóg wybranych swoich — jak Jeremiasza, św. Jana Chrzciciela—uświęcał w łonie matek, ale już po poczęciu); ten deszcz, który spadł na ziemię, nie mógł Ciebie dotknąć — chociażby jedną kroplą“ (to jest: wszyscy ludzie dotknięci są grzechem pierworodnym, Ty jedna wyjątek stanowisz) [1]).

Luter, chociaż swoich wyznawców pozbawił prawd najdroższych dla chrześcijanina i odsunął ich od Serca macierzyńskiego Tej, która nam dała Zbawiciela, jednakże pozostało mu to z katolicyzmu, że i on domaga się dla Maryi przywileju Niepokalanego Poczęcia. „Jasna i sprawiedliwa rzecz, powiada, żeby istota, z której Chrystus miał wziąć ciało, zachowaną była od wszelkiego grzechu, ta jedna okoliczność domaga się stanowczo zniszczenia w Maryi wszelkiego grzechu. Dogmat o Niepokalanem Poczęciu ma swoją głęboką podstawę w dogmatycznym systemie, który nienaruszony pozostał w teologii katolickiej... Teologia ta powiada, że niewinność i świętość Osoby Pana Jezusa jest faktem historycznym. Nie chcąc przeto rzucić się w objęcia docetyzmu [2]) i nie chcąc rozbierać, o ile słuszną jest teorya katolików o dziedziczności grzechu pierworodnego, musimy zgodzić się na to, że Pan Jezus nie mógł zaciągnąć grzechu pierworodnego nawet z Matki swojej, a wtedy musimy przyjąć tę prawdę, że Marya Panna wolną była od skutków grzechu pierworodnego, czyli konsekwentnie — musiała przyjść na świat Niepokalanie Poczętą. Dlatego niema wątpliwości, że dogmat o Niepokalanem Poczęciu otrzyma najwyższą sankcyę w Rzymie“ [1]).

(D. c. n.)

---

[1]) Andrzej Kreteński, Jan Eubieński, Piotr z Argos, Jerzy Nikomedyjski, Teodor Studyta, Augustyn, Ambroży, Piotr Chryzolog i t. d.

[2]) U Mai bibl. nor. patr. I, 452.

[1]) Direct spirit. edit. Elia Joan. Millos.

[2]) Teorya heretyków pierwszego wieku, którzy utrzymywali, że Pan Jezus miał tylko pozorną naturę ludzką.

[1]) Tak pisał w swojej Kirchenpostill w dziesięć lat po zerwaniu z Kościołem Katolickim.

Dzieło Miłosierdzia.

USTAWY

Zgromadzenia Sióstr Maryawitek

Nieustającej Adoracyi Ubłagania.

(C. d.)

ROZDZIAŁ II.

O przyjęciu do Zgromadzenia.

1. Władza przyjęcia ma być przy Ministrze Generalnym; Przełożona Generalna będzie upoważniona przez Niego do przyjmowania postulantek do Próby i do Nowicyatu. Do ślubów trzyletnich lub wieczystych nie może żadnej przypuścić, aż otrzyma wyraźne pozwolenie Ministra Generalnego.

2. Warunki przyjęcia stanowią się te: aby postulantka miała powołanie i zdrowie, żeby jej pozwalało zachować wszystkie Ustawy Zgromadzenia; aby nie była skażona publiczną niesławą ani obciążona długani, ani obowiązana do zdawania rachunków z jakiego zarządu; żeby miała lata prawem wymagane; nadto Reguła zabrania żądać od postulantek jakiejkolwiek wyprawy lub posagu, a jeżeli takowy posiada, może uczynić jak sama zechce, do czego Siostry wcale mieszać się nie będą, jak mówi Reguła (Roz. 2).

3. Przełożona Generalna po zbadaniu postulantki osądzi, do którego chóru ma należeć. Potem postulantka odprawi rekolekcye i będzie przyjęta na roczną próbę, która poprzedzać ma Nowicyat.

Postulantka przez pewien czas może przebywać w jednym z domów filialnych i powinna być przy różnych zajęciach, żeby mogła tym sposobem poznać i praktykować rodzaj życia, który zamierza sobie obrać i nauczyła się jakiej roboty, żeby nie była ciężarem Zgromadzenia.

4. Ubranie Sióstr będzie różne stosownie do zwyczaju osób świeckich; jednakże w dómch Zgromadzenia wszystkie będą się ubierały jednostajnie: w jednakowe suknie szarego koloru.

Siostry niech pamiętają zawsze na napomnienie św. Franciszka w Regule zostawione, — aby na wzór Najświętszego Dzieciątka Jezus w żłobie ubogiemi pieluszkami odzianego i Najświętszej Jego Matki, zawsze przestrzegały ubóstwa w ubiorze.

Wszystkie ich ubiory niech będą proste i ubogie pod względem ilości, gatunku i ceny, według potrzeby czasów i uznania Przełożonych.

ROZDZIAŁ III.

O ćwiczeniach duchownych.

1. Siostry bogomyślne odmawiać będą Brewiarz Eucharystyczny; w Nieszporach i Landesach będą dodawały modlitwy o Świętych, a po Komplecie dodawać będą Suffragia o swoich Patronach.

Siostry czynne odmawiać będą Officyum o Najświętszej Pannie.

Siostry Słtżebne odmawiać będą pacierze przepisane z Reguły, — złożone z „Ojcze nasz."

2. Wszystkie Siostry codziennie słuchać będą Mszy Świętej z uszanowaniem i pobożnością w swojej kaplicy, albo w kościele parafialnym, chyba że dla choroby albo innego słusznego powodu zostaną zwolnione.

3. Po czci Przenajświętszego Sakramentu Siostry oddawać będą najwyższą cześć i miłość Najświetszej i Niepokalanej Pannie Maryi, uważając Ją za swoją Panią i Matkę, a siebie za Jej własność, — ponieważ Zgromadzenie to powstało w dzień Jej Narodzenia, otrzymało nazwę od Jej Imienia i ma zapewnioną na zawsze Jej Nieustającą Pomoc.

Każda będzie miała dodane Jej imię „Marya."

Do aktu uczczenia Przenajświętszego Sakramentu dodawać będą krótki akt uczczenia Jej Niepokalanego Poczęcia.

Co dzień odmawiać będą jedną część Różańca, litaniję Loretańską i Anioł Pański.

4. Siostry codzień rano wkrótce po wstaniu zbiorą się i wspólnie odprawią rozmyślanie i modlitwy poranne.

Co miesiąc każda poświęci jeden dzień na rekolekcye, a roczne odprawi przez dziesięć dni.

5. Siostry spowiądać się będą co tydzień, a w czasie rekolekcyj każda roczną Spowiedź odbędzie.

Do Komunii Świętej oprócz siedmiu razy przepisanych w Regule, Siostry mogą przystępować codziennie.

ROZDZIAŁ IV.

O Zarządzie Zgromadzeniem.

1. Przełożona Generalna kierować będzie całem Zgromadzeniem w zależności od Ministra Generalnego Maryawitów.

Do Niej należy zarząd Zgromadzeniem w rzeczach zewnętrznych, według określenia niniejszych Ustaw. Ona rozdaje urzędy Siostrom i przenosi Siostry z jednego domu do drugiego; w rzeczach kupna lub sprzedaży większej wartości powinna otrzymać pozwolenie Ministra Generalnego.

Obowiązana będzie zwiedzać wszystkie domy przynajmniej raz na rok sama lub przez Wizytatorki.

2. Wybór Przełożonej Generalnej odbyć się ma kanonicznie, jak mówi Reguła, — to jest: powinna być wybrana przez sekretne głosowanie i pozostawać ma na swoim urzędzie do śmierci, jak mówi Reguła (Roz. 4).

Na wybór Przełożonej Generalnej powinny się zbierać Przełożone wszystkich domów i profeski ślubów wieczystych; do ważności wyboru wymaga się dwie trzecie głosów.

Na wyborach prezydować powinien według Reguły (R. 4.) Minister Generalny OO. Maryawitów lub Wizytator.

3. Z dwóch przyczyn może wyniknąć potrzeba wybierania Matki Generalnej, albo dlatego, że Matka Generalna umarła, albo gdyby się okazała niezdolną do sprawowania swego urzędu.

ROZDZIAŁ V.

O poście.

1. Siostry według Reguły (Roz. 3) nie będą używały pokarmów mięsnych.

Co do jakości pokarmów w dni postne, Siostry mogą się stosować do miejscowego zwyczaju wszystkich wiernych.

Surowsze posty zachowają w ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia, wigilie i przed uroczystościami swoich Patronów.

2. Inne umartwienia ciała Siostry mogą czynić tylko za pozwoleniem Przełożonych; a pomnąc na słowa Zbawiciela: „liszki mają jamy i ptacy niebiescy gniazda, a Syn Człowieczy nie ma, kędyby głowę skłonił,“ — mają starać się, aby ich pokarmy, odzienie i posłanie cechowały ubóstwo, prostota i duch pokuty.

ROZDZIAŁ VI.

O pracy.

1. Siostry nie tylko z zalecenia Reguły (R. 7.) mają pracować, lecz także z powodu ich ubóstwa obowiązane są przyjmować obce zamówienia właściwych im robót dla zarobienia na swe utrzymanie.

Siostry bogomyślne robić będą aparaty kościelne, szyć bieliznę kościelną, robić kwiaty i inne haftarskie lub włóczkowe roboty.

Siostry czynne w swoich domach i w dobroczynnych zakładach, które im będą powierzone, mają się zajmować nauczaniem dzieci, dozorowaniem chorych i wszelkiemi robotami wchodzącemi w zakres robót kobiecych, jako to: szyciem, tkactwem, pończosznictwem i. t. p.

Codzień na pracę będzie dany znak, na który wszystkie Siostry udadzą się na właściwe miejsce zajęć, wyjąwszy chore i zwolnione przez Przełożoną.

2. Czas pracy liczy się od godziny $8^1/_2$ rano do 6-ej po południu z $1^1/_2$ godzinną przerwą na obiad.

3. Siostry pilnie stosować się mają do przepisanego porządku dnia i nie mogą zwalniać się od tego bez słusznej przyczyny.

ROZDZIAŁ VII.

O obowiązkach miłości.

1. Miłość wzajemna między Siostrami według zalecenia Reguły — ma być większa, niżeli miłość najlepszej matki do swojej córki, i powinna tak przejąć ich serca, tak jaśnieć w ich mowie, uczynkach i obejściu, żeby się stała jawną dla wszystkich.

Miłość stanowić ma w tem Zgromadzeniu najwyższe prawo, którego nie godzi się naruszać.

2. Przełożona szczególniej powinna mieć wzgląd na te Siostry, ktore są wątłego zdrowia, podeszłego wieku i ze względu na cięższą pracę potrzebują większej wygody i odpoczynku.

Lecz największą troskliwością otaczać powinna chore.

3. Infirmerya winna być zaopatrzona we wszystkie potrzeby i dozwolone wygody, a jeżeli można w domową apteczkę.

Żadna Siostra nie może się gdzieindziej leczyć i być pielęgnowaną tylko w infirmeryi.

Przełożona obowiązana będzie ściśle z Reguły (R. 8.) troskliwie wywiadywać się o postrzebach chorych i według możności zaopatrywać chorą w lekarstwa i we wszystko czego choroba rzeczywiście wymaga; a jeżeli tego zaniedba, ma być karana na Wizycie.

Na infirmerkę ma być obrana Siostra doświadczona, pełna miłości i wyrozumiałości.

Za ciężko chorą powinna się odprawić Msza święta i przyjąć Komunia Święta.

Gdy chora kona, na znak dany wszystkie zejdą się przy jej łożu i polecą duszę jej Bogu.

Potem Siostry wyznaczone do tego oddadzą ciału ostatnią posługę.

W wigilię pogrzebu Siostry odmówią Nieszpory za zmarłych, a w sam dzień odprawią Officyum o trzech nokturnach — i ofiarują na intencyę zmarłej Mszę Świętą i Komunię Świętą.

4. Siostry powinny miłować wszystkich ludzi dla Boga — w sercu, słowach i uczynkach, pomagając im do zbawienia, — każda w sposób odpowiedni swemu powołaniu.

Siostry bogomyślne wspierać będą swoich bliźnich modlitwą i pokutą; Siostry czynne z gorliwością zabiorą się do pracy około dobra duszy i ciała swych bliźnich, dlatego mogą być posyłane do różnych miejscowości, gdzie tego okaże się potrzeba.

Kierować będą Tercyarkami i Siostrami Bractwa Nieustającej Adoracyi Ubłagania, nauczać i wychowywać ubogie i opuszczone dzieci i pełnić inne ucynki mołości chrzcścijańskiej.

Również będą mogły udzielać ubogim posiłek, odzież i pieniądze, o ile im na to fundusze pozwolą.



Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.